

# Stanisław C. Napiórkowski

---

## Na progu nowego czasu ze św. Maksymilianem

---

Salvatoris Mater 4/1, 251-266

---

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Trudno zliczyć zorganizowane sympozja o św. Maksymilianie, łatwiej zestawić kongresy.

Z okazji beatyfikacji zorganizowano w Niepokalanowie (11-12 VIII 1972 roku) III Kongres Mariologów Polskich poświęcony mariologii bł. Maksymiliana. Współorganizatorami byli: *Studium Mariologiczne* oraz Niepokalanów. Specjalne błogosławieństwo nadał papież Paweł VI<sup>1</sup>.

Papieski Wydział św. Bonawentury w 1984 roku zorganizował Międzynarodowy Kongres poświęcony mariologii naszego Świętego. Zgromadzono i opublikowano olbrzymi materiał<sup>2</sup>.

Z okazji setnej rocznicy narodzin o. Kolbego światowa centrala M.I. we współpracy z Niepokalanowem zorganizowała Międzynarodowy Kongres nt. *Św. Maksymilian Kolbe a Nuova Evangelizzazione (San Massimiliano Kolbe e la Nuova Evangelizzazione)*<sup>3</sup>.

W czasie ostatniego Międzynarodowego Kongresu - *Maximilian M. Kolbe in His Time and Today: Interdisciplinary Approach to the Person and His Writing (Seraficum, Roma, 24-27 september 2001)*

przebadano życie i duchowe dziedzictwo św. Maksymiliana, również jego mariologię i dzieło apostołskie. Zwrócono też uwagę na heroiczne świadectwo miłości. W licznych publikacjach spo-

Stanisław C. Napiórkowski OFMConv

## Na progu nowego czasu ze św. Maksymilianem

SALVATORIS MATER  
4(2002) nr 1, 251-266

za sympozjów (tysiące pozycji)<sup>4</sup> pogłębiono i dość wszechstronnie omówiono różne elementy jego życia i myśli. Organizatorzy kolbiańskiego kongresu z 2001 roku założyli, że nie powiedziano i nie napisano jeszcze wszystkiego, co doniosłe. Do współmyślenia zaprosili przede wszystkim profesorów znanych środowisk akademickich: Teologicznego Wydziału św. Bonawentury w Rzymie (Orlando To-

<sup>1</sup> Materiały opublikowano: *Kongres Mariologiczny 11-12 VIII 1972*, w: *Błogosławiony Maksymilian Maria Kolbe. Dokumenty, artykuły, opracowania*, red. J.R. BARA, Niepokalanów 1974, 295-417.

<sup>2</sup> *La mariologia di S. Massimiliano M. Kolbe. Atti del Congresso Internazionale, Roma, 8-12 ottobre 1984*, red. F.S. PANCHERI, Miscellanea Francescana, Roma 1985, ss. 769.

<sup>3</sup> *San Massimiliano Kolbe e la Nuova Evangelizzazione. Atti del Congresso Internazionale (Niepokalanów, Polonia, 19-25 Settembre 1994)*, red. E. GALIGNANO, Centro Internazionale „Milizia dell’Immacolata”, Roma 1999, ss. 445.

<sup>4</sup> Por. S.M. STÓJ OFMConv, *Bibliografia Kolbiana*. Parte I (fino al 1968), parte II (1969-1988), Roma 1989.

disco OFMConv, Faustino T. Ossanna OFMConv, Alfonso Pompei OFMConv, Luigi Jammarrone OFMConv), z Papieskiego Fakultetu Teologicznego *MARIANUM* w Rzymie (Salvatore Perrella OSM, Ignacio Calabuig OSM, pastor waldensów Renzo Bertalot nauczający w *MARIANUM*), z Papieskiego Uniwersytetu *GREGORIANUM* (Fidel Gonzales-Fernandez MCCJ, Franco Imoda, rektor, Jesus Lopez-Gay SJ, Stefano De Fiores SMM), z Papieskiego Uniwersytetu Salezjańskiego (Michele Pellerey SDB, rektor, Angelo Amato SDB), z Papieskiego Uniwersytetu *LATERANUM* (Angelo Scola, bp i rektor, Sergio Lanza), z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (Leon Benigny Dyczewski OFMConv, Stanisław Celestyn Napiórkowski OFMConv), z Papieskiego Fakultetu Teologicznego *TERESIANUM* (Jesus Castellano Cervera OCD, François-Marie Léthel OCD), z Papieskiej Akademii *ANTONIANUM* (Luigi Padovese OFMConv), z Uniwersytetu w Mediolanie (Giorgio Rumi), Genui (Danilo Veneruso), Turynie (pastor Giorgio Bouchard) i Chieti (Giulia Paola Di Nicola), z Uniwersytetu św. Piusa V w Rzymie (Rocco Buttiglione, współpracownik *Etosu*, wydawanego przez Instytut Jana Pawła II w Lublinie; pracował na KUL-u, zna język polski; obecnie jest ministrem w rządzie włoskim). Zróżnicowana i wysoka specjalizacja prelegentów stworzyła szansę dopowiedzenia świeżego słowa do tego, co już powiedziano o naszym wielkim Współbracie. Zawdzięczamy to szczęśliwemu pomysłowi pracy interdyscyplinarnej, którą zaprogramowały i wykonały 3 instytucje akademickie (nie wspominając o ewidentnej i bardzo skutecznej aktywności Centro Internazionale M.I. z ojcem Eugenio Galignano OFMConv na czele): Papieski Wydział Teologiczny św. Bonawentury, Papieski Wydział Teologiczny „Marianum”, Włoskie Interdyscyplinarne Stowarzyszenie Mariologiczne. Niektórzy wykładowcy po raz pierwszy zabierali głos na temat fenomenu kolbiańskiego<sup>5</sup>.

Pogłębione merytoryczne podsumowanie będzie możliwe dopiero po jakimś czasie, który przyniesie szansę spokojnego przestudiowania sympozjalnych materiałów. Można jednak z pożytkiem już teraz, na gorąco, przypomnieć niektóre złote ziarna, które zostały posiane i obyśmy ich nie przeoczyli, i twórczo myśleć o perspektywach dalszych badań.

<sup>5</sup> Organizatorzy wpadli na prawie genialny pomysł: skutecznie wciągnęli do studiowania o. Kolbego również takich profesorów, którzy dotąd nie dali się poznać jako zainteresowani tym bohaterem. Proponując temat wystąpienia wysyłali nowe włoskie krytyczne wydanie pism Świętego oraz istotne opracowania. Takim sposobem znacznie powiększyli zespół kolbianologów i to w wielu nowych środowiskach akademickich. Trudno o lepszą promocję osoby i myśli naszego Świętego. Miało to również negatywne „skutki uboczne”: wybitni naukowcy, lecz nowicjusze w tematyce związanej ze św. Maksymilianem, popełniali (na szczęście nie często) żenujące błędy, których uważni organizatorzy i wydawcy pokongresowych materiałów nie przepuszczają do publikacji.

## 1. Wybrane złote ziarna

Ojciec Kolbe, zakorzeniony w polskiej kulturze, stał się własnością Europy i świata. Przekroczył granice katolicyzmu, a nawet kręgi wierzących. Przyczyniła się do tego heroiczna decyzja pójścia na śmierć za drugiego człowieka. Pozostaje *wiarygodnym świadkiem kultury miłości* oraz *jednym z najbardziej wyrazistych świadków człowieczeństwa w oczach ludzkości* (kard. Zenon Grocholewski).

Serdeczny dialog z buddystami w Japonii czyni go sympatycznie bliskim naszym czasom dialogu międzyreligijnego (kard. Z. Grocholewski).

By właściwie oceniać „militarystyczny język” Świętego, trzeba pamiętać o kontekście, w którym tworzył Rycerstwo. Taka była „moda językowa”. Nie znaczy to, by koniecznie dzisiaj z niej całkowicie zrezygnować (Rumi). W drugim i trzecim dziesięcioleciu XX wieku we Włoszech i na świecie była wielka militaryzacja. Odbiło się to m.in. na języku używanym w Kościele. Język militarystyczny to język epoki (Veneruso). Biorąc to pod uwagę, Francuzi „M.I.” tłumaczą na „Missio Immaculatae”. Może „Maryjna Inicjatywa”? (Galignano). Trzeba dodać, że nazwa „milicja” w krajach przez dziesiątki lat komunizowanych została radykalnie skompromitowana. Musi odejść. Natomiast idea walki jest ideą biblijną (walka dobra ze złem) i musi zostać (byle z odpowiednią interpretacją).

Dawna mariologia cierpiała na brak kontaktu z resztą teologii. Praca interdyscyplinarna była raczej mało znana czy nieznaną (Perrella).

Są dwie drogi tworzenia teologii: przez profesjonalnych teologów i przez świętych. O. Kolbe pracował raczej na drugiej drodze. Krytycznie postrzegał ówczesną sytuację: liberalizm z tezą o absolutnej niezależności człowieka, socjalizm, komunizm, masoneria. Podjął działania, wznosząc wysoko ideę Boga jako Ojca, Maryi jako Matki, ludzi jako braci (nie towarzyszy). Jego styl nie stracił na aktualności: widzieć, oceniać i działać - to program wciąż aktualny (Fidel Gonzales-Fernandez).

U św. Maksymiliana uderza zaufanie świeckim (Rumi). Umiał znajdować ludzi, dzielić zadania, wykorzystywać kompetencje świeckich. Kształcił braci. Dbał o *public relations* (Dyczewski).

Św. Maksymilian jest wielkim darem złożonym Chrystusowi przez Kościół, Jego Oblubienicę, ale także darem Chrystusa dla Kościoła, również dla Kościoła XXI wieku (Fidel Gonzales-Fernandez za H. U. Von Balthasarem).

Jego mariologia łączyła się z wizją człowieka, jaką posiadał. Ukazywał Maryję jako nowego, przebóstwionego człowieka, w peł-

ni zjednoczonego z Bogiem. Kult Maryi znaczy głęboki, wyjątkowy szacunek dla człowieka (Dyczewski).

Nie można powtarzać wszystkiego, co Kolbe napisał. Należy oczyszczać jego język. Trudno zaakceptować np. słowa *przez Ciebie Bóg stworzył świat*. Unikać tego, co może wprowadzać w błąd (Bouchard, pastor).

Kolbe doceniał rolę dialogu. Często podejmował go podczas swoich podróży, nawet w pociągach. Ożywiało go wielki duch ewangelizacji. Mówił prosto. Słów wielkich zwykle używa się po to, by nic nie powiedzieć (Lanza).

O. Maksymilian oddał życie za rodzinę, ale skutek był bardzo dziwny. Przecież pan Gajowniczek nie zobaczył swoich synów. Obaj zginęli. Jaki więc sens ofiary życia tego ojca rodziny? W Gajowniczkach można widzieć znak wielkiego problemu osamotnienia, właściwego naszym czasom, braku wspólnoty. Czy o. Kolbego nie można postrzegać jako patrona wspólnoty? Jego śmierć raczej otwiera problem niż go rozwiązuje (Dyczewski).

## 2. Perspektywy

Na Kongresie wpatrywaliśmy się w przeszłość (in His Time) i w teraźniejszość (and Today). Czyniliśmy to z myślą o przyszłości. W kolbiańskim wczoraj i w naszym dzisiaj koniecznie pragniemy odkryć mądrość dla jutra. W nasze (oczywiście, nie wyłącznie) dłonie Opatrzność złożyła losy kolbiańskiego dziedzictwa<sup>6</sup>. To zupełnie zrozumiałe, że ze starannym odczytywaniem historii łączy się gorliwe zatroskanie o twórczą kontynuację na miarę jutra.

### 2.1. Nie wszystko, co kolbiańskie, nieśmy w XXI wiek

Kilku prelegentów wyraźnie zauważyło, że nie wszystko z propozycji Świętego zaleca się do podtrzymywania. Czynili to zaproszeni goście spoza franciszkańskiego środowiska. Ich piękna delikatność nie pozwoliła po imieniu nazywać elementów niezastługujących na przekazywanie współczesnym i przyszłym pokoleniom. My, franciszkanie, doceniamy kulturę ducha, która zrodziła taką postawę. Mimo tego, a może tym bardziej, czujemy się wezwani do pokor-

<sup>6</sup> Por. *Rozważając wspólnie dziedzictwo kolbiańskie. Lista – posłanie Generała Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych po Kapitulie generalnej nadzwyczajnej 1986*, Warszawa 1986.

nego, lecz odważnego podjęcia pytania o to, czego nie przenieść w XXI wiek.

Wydaje się, że chodzi przede wszystkim o poprawniejszy obraz Boga i Chrystusa. Niemal wszyscy wielcy apostołowie maryjni, ze św. Ludwikiem i św. Alfonsem Marią Liguorim, zalecając miłosierdzie i pośrednictwo Matki Najświętszej, podkreślali sprawiedliwość Boga Ojca i Jezusa Chrystusa. Kontrastowali je z zawsze miłosierną Matką. Dzisiaj dość jasno widzimy, że teologiczna ikona Boga i Boga-Człowieka w ich tekstach została jakoś zafalszowana. Św. Maksymilian, jak tamci, był dzieckiem swojej epoki. Przejął i przekazywał tę niewłaściwość. Nawet do najistotniejszego tekstu *Rycerstwa Niepokalanej* włączył ideę podzielonego Królestwa Bożego (sprawiedliwość należy do Boga i do Chrystusa, miłosierdzie do Maryi): *Jej Bóg cały porządek miłosierdzia powierzyć raczył*. Nie wszystko, co zamieszczamy w krytycznym wydaniu pism św. Maksymiliana, zasługuje na popularyzację jako zdrowa kromka duchowego chleba. Taki werdykt trzeba odważnie ferować również do innych świętych apostołów maryjnych dawniejszych czasów. Wznawianie dzisiaj np. *Glorie di Maria* św. Alfonsa i proponowanie ich jako zdrowego pokarmu duchowego dla naszego pokolenia, trzeba oceniać jako szkodliwe nieporozumienie. Jeśli już się wznawia, to koniecznie trzeba napisać odpowiedni wstęp, wskazujący na teologiczno-historyczny kontekst, w którym Święty napisał książkę, a także na nowe elementy nauczania Kościoła naszych dni. Ta prosta uwaga odnosi się także do wznawiania pism św. Ludwika i św. Maksymiliana.

## 2.2. Podstawowe zadanie: praca nad poprawniejszym teologicznym obrazem Boga i Chrystusa

Nasz Święty nie znał ani encykliki Piusa XII *Mediator Dei*, ani encykliki Jana Pawła II o Bogu miłosiernym - *Dives in misericordia*, ani encykliki tego Papieża o Chrystusie, miłosiernym Odkupicielu - *Redemptor hominis*. Nie doczekał beatyfikacji i kanonizacji siostry Faustyny Kowalskiej, co pośrednio zaleciło nabożeństwo do Miłosiernego Zbawiciela, przypomniało prawdę wiary o naszej bezpośredniości z Chrystusem, o przystępności do Niego i postawiło przed oczyma wierzących obraz *Jezu, ufam Tobie!* Na spadkobiercach o. Kolbego spoczywa obowiązek konsekwentnego otwarcia jego propozycji na to *novum*, które nie bez woli Bożej (*nie bez woli Niepokalanej* – powiedziałby św. Maksymilian) weszło do Kościoła. Kontrastowa-

nia dobroci Matki z surowością Ojca i Syna nie wolno podtrzymywać i przekazywać trzeciemu tysiącleciu w publikacjach *Rycerstwa Niepokalanej*. Również zgromadzenia zakonne, które wyrosły na glebie kolbiańskiego dziedzictwa, muszą uporać się z tym wielkim problemem. Ich publikacje dość wyraźnie świadczą, jak trudne to zadanie, z którym sobie nie zawsze radzą. A przecież poprawna teologicznie ikona Boga Ojca i naszego Pośrednika to zupełnie fundamentalna sprawa w chrześcijaństwie, również w pobożności, a także w maryjności. Jak przepracować tradycyjne nauczanie o Pośredniczce do Pośrednika, przejęte i zradykalizowane przez św. Maksymiliana, by w umysłach i sercach wiernych rozjaśniać świadomość Najmiłosierniejszego Zbawiciela i Pośrednika, którego wyraźną wolą jest, byśmy biegli do Niego w naszych potrzebach: *Pójdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię?* (Mt 11, 28)<sup>7</sup>. Między heroiczną śmiercią Świętego a naszym Kongresem Kościół zaproponował bardzo wyraźnie teologiczny model pośrednictwa w Chrystusie (*mediatio in Christo, Maria in Christo Mediatrice*). Spadkobiercy maryjnego dziedzictwa św. Bernarda z Clairvaux, św. Alfonsa Marii Liguoriego, św. Maksymiliana Kolbego, bł. Honorata Koźmińskiego, bł. Wilhelma Chaminade’a, kard. Stefana Wyszyńskiego... są prawdopodobnie wezwani do wielkiego i trudnego zadania przebudowy nauczania ich świętych i świętobliwych Ojców. Proste powtarzanie ich tekstów, nawet serdeczne i wierne, bywa szkodliwym anachronizmem. Już od kilkudziesięciu lat stoimy przed koniecznym zadaniem lustracji dzieł naszych świętych. Tymczasem nierzadko ich gorliwi synowie i gorliwe córki powielają odziedziczone teksty w coraz to nowych wydaniach i zestawach. Prawdopodobnie przydałoby się kilka kongresów tylko dla tej sprawy: Co zrobić z „królestwem podzielonym” na królestwo (porządek) sprawiedliwości przypisywane Chrystusowi i królestwo (porządek) mi-

<sup>7</sup> W V wieku germańscy wizygoci opanowali Hiszpanię. Wizygoci byli monofizytami; odrzucali Bóstwo Chrystusa. Kościół w Hiszpanii podjął walkę z monofizytyzmem wizygotów. Przestał podkreślać człowieczeństwo Chrystusa, ze wszystkich sił akcentował Jego Bóstwo. Chrystus jako człowiek, bliski Emanuel, coraz słabiej był obecny w wierze chrześcijan. Sytuacja istniejąca w Hiszpanii przeniosła się do Anglii, Galii i Rzymu, gdzie weszła i wpłynęła także na zmiany w liturgii. W puste miejsce pozostawione przez Chrystusa jako Człowieka-Pośrednika wprowadzono świętych i Najświętszą. Coś z tego doświadczenia żyje dotąd w katolickiej pobożności. Nasi wielcy liderzy maryjnej pobożności tak jakoś piszą o Chrystusie, jak gdyby był On raczej daleki niż bliski, jakby nie dość ciepły, nie dość łaskawy, nie dość macierzyński, nie dość przyjacielski, nie dość dostępny. I przekonują, że lepiej iść ze swoimi sprawami do Maryi niż do Jezusa. Uzasadniają to nawet twierdząc, że Bóg otrzyma większą chwałę, gdy idziemy do Maryi, a nie do Chrystusa itd. Hiszpański posiew swoistego monofizytyzmu przeciwnego monofizytyzmowi wizygotów nie został w pełni przezwyciężony.

łosierdzia przypisywane Maryi? Jak zwiastować ludowi Bożemu pocieszającą prawdę o naszej bezpośredniości z Chrystusem w Duchu Świętym, nie kwestionując lwiej części nauczania wielkich apostołów maryjnych o Maryi-Pośrednicze p o m i ę d z y nami a Chrystusem (K. Rahner wyraźnie odrzuca taki model jako teologicznie niepoprawny<sup>8</sup>)? Jak być wiernym spadkobiercą kolbiańskiego (Ludwikowego, Alfonsowego, Bernardowego...) dziedzictwa, przyjmując z radością naukę Vaticanum II i Jana Pawła II o Maryi jako pośrednictwie w Chrystusie i Duchu Świętym? Przecież to znaczy coś bardzo ważnego dla zasadniczej idei św. Maksymiliana, dla jego teorii duszpasterstwa *per Mariam* czy *per Immaculatam*?... Jak wkomponować w mariologię naszych świętych ideę Jana Pawła II zawartą w haśle *Per Jesum ad Mariam*?

Gdyby św. Maksymilian pracował razem z nami na tym Kongresie, najprawdopodobniej przyznałby, że należy zdecydowanie promować pneumatologiczny model maryjnego pośrednictwa (Duch Święty, łącząc nas z Chrystusem, posługuje się m.in. Niepokalaną jako najsprawniejszym swoim narzędziem), a także model pośrednictwa w Chrystusie z jego ideą partycypacji (każdy ochrzczony, kapłani, Kościół, Maryja – wszyscy na swój sposób uczestniczą w pośrednictwie Chrystusa, jedyne Pośrednika – *in Christo*), a uważniej posługiwać się formułami chrystologicznego modelu pośrednictwa do Chrystusa (*ad Christum*), np. Maryja prowadzi do Chrystusa (założenie, że Chrystus dalej, Maryja bliżej), otrzymała porządek miłosierdzia (formuła bywa źle rozumiana, na niekorzyść Chrystusa).

Broń nas, Boże, broń, Niepokalana Boża Matko, broń nas, św. Maksymilianie, byśmy naszą maryjnością kwestionowali (lub zdawali się kwestionować) naszą bezpośredniość z Chrystusem w Duchu Świętym.

<sup>8</sup> Schematyczną prezentację tej idei przedłożył Rahner w odczycie wygłoszonym 24 czerwca 1966 roku w Johannes-Gutenberg-Universität w Mainz, a opublikowanym w broszurce *Der eine Mittler und die Vielfalt der Vermittlungen* (Wiesbaden 1967). Tekst znalazł się później w *Schriften zur Theologie* (Bd. VIII, 218-235). Rahner rozwinął swoją myśl w rzymskich wykładach na temat *Wydarzenie i pośrednictwo zbawienia*: wydanie powielaczowe - K. RAHNER, *Eventus et mediatio salutis*, b.m.r. Prezentacja poglądów Rahnera w tym przedmiocie: S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Matka mojego Pana (problemy - poszukiwania - perspektywy)*, Opole 1988, 109-117: *Per homines. Antropologiczny model zbawczego pośrednictwa*.



### 2.3. „Najkrótsza droga” przez Niepokalaną, a królewska droga słowa i sakramentów

Pan Kościoła zbudował królewską drogę zbawienia – drogę słowa Bożego (zwiastowanego i przyjmowanego wiarą) oraz sakramentów. Grignion głosząc drogę niewolnictwa maryjnego postawił wielki wykrzyknik nad sakramentem chrztu. Św. Maksymilian nawet tego nie uczynił. A przecież w chrzcie dokonuje się fundamentalne chrześcijańskie oddanie się Zbawicielowi, a przez Niego Ojcu; także Kościołowi. Św. Maksymilian mówił często i gorąco o świętej Eucharystii, ale raczej jako o sakramencie obecności i przedmiocie adoracji, a nie w duchu Soboru Watykańskiego II.

Jeśli słyszymy, że oddanie się Niepokalanej jest najpewniejszą i najprostszą drogą zbawienia oraz najskuteczniejszą drogą apostołatu, to jak oceniać taką teologię pastoralną i budowane na tym życie wewnętrzne? Czy chodzi tylko o język? Czego więcej w naszych klęcznikach: tekstów maryjnych czy Biblii?

M.I. pójdzie w XXI wiek z Biblią, którą zaliczy do swoich esencjalnych atrybutów, mimo że trudno takie przekonanie odkryć w pismach i działalności św. Maksymiliana. M.I. zwiąże się dogłębnie z eucharystyczną Paschą. Rycerze XXI wieku będą uroczyście obchodzić rocznicę swojego chrztu. Będą pielgrzymować do chrzcielnicy, w której narodzili się jako dzieci Boże całkowicie oddani Chrystusowi.

### 2.4. Odpowiedzialność za *aggiornamento*

Dzisiaj i jutro nie wolno po prostu powtarzać nauczania świętych apostołów maryjnych, że najlepiej uciekać się do Maryi, by Ona wstawiała się za nami do Chrystusa. Funkcjonujący u nich i wciąż podtrzymywany „piętrowy” model pośrednictwa (my do Maryi, Ona do Chrystusa, Chrystus do Ojca) będziemy interpretowali czy korygowali soborową i posoborową nauką Kościoła, której nasi wielcy święci ojcowie i bracia znać nie mogli. Przejmując dziedzictwo kolbiańskie, dziedziczymy także odpowiedzialność za jego *aggiornamento*. Prawdopodobnie nikt, kto podjął maryjne dziedzictwo kolbiańskie, nie kwestionuje ani nauki Soboru, ani orędzi Pawła VI z *Signum magnum* oraz *Marialis cultus*, nikt też prawdopodobnie nie kwestionuje maryjnego nauczania Jana Pawła II. Z przykrością i samokrytycznie trzeba stwierdzić, że pełna recepcja mariologii Soboru i ostatnich papieży nie dokonała się w maryjności wielu kontynuatorów apostołatu św. Maksymiliana. Przyjmują oni wybiórczo tylko pew-

ne elementy. Chętnie i często mówimy o św. Maksymilianie jako prekursorze Soboru, rzadko i niekonkretnie o deficycie Soboru i późniejszego Magisterium w jego maryjno-pastoralnych propozycjach. Tymczasem trzeba zupełnie po prostu i szczerze mówić o jednym i o drugim; cieszyć się pierwszym, nie wstydzić drugiego, tamto rozwijać, to uwspółcześniać. Problem *aggiornamento* kolbiańskiej nauki o wszechpośrednictwie Niepokalanej zasługuje na naszą głęboką i odpowiedzialną troskę, zwłaszcza w latach wielkiej akcji za piątym dogmatem maryjnym, do której włącza się część Rycerzy Niepokalanej. Przydałoby się zespołowe myślenie na ten temat; może jednak nie na takim jak obecny kongresie, w którym uczestniczy wiele osób całkowicie zaangażowanych w apostołat i duchowość kolbiańską. One prawdopodobnie nawet nie czują problemu i mogłyby czuć się zranione. Bardziej odpowiednia - jak się wydaje - byłaby raczej warsztatowa forma pracy wśród specjalistów.

## 2.5. Konstruowanie mariologii w kontekście

Przeprowadzona dotąd refleksja doprowadziła do wstępnej konkluzji, że poprawna mariologia musi być konstruowana w szerokim kontekście teologicznym: trynitologicznym, chrystologicznym, pneumatologicznym, eklezjologicznym, charytologicznym, antropologicznym. Św. Maksymilian pod koniec życia trafnie dostrzegł głębokie więzy między Maryją a Duchem Świętym, co zaowocowało pneumatologiczną reinterpretacją nauki o pośrednictwie Niepokalanej. Nie zdążył owej reinterpretacji doprowadzić do końca. W jego pismach funkcjonują więc dwie teologie pośrednictwa Maryi: dominuje tradycyjny model pośrednictwa do Chrystusa wraz z jego obciążeniami; model pneumatologiczny to raczej światło i wskazanie kierunku pogłębienia<sup>9</sup>. Pozostaje do wyraźnego zakorzenienia nauki o pośrednictwie Maryi w nauce o pośrednictwie Chrystusa. Milczenie o pięknej i fundamentalnej prawdzie o pośrednictwie Chrystusa, nierozwijanie tego artykułu wiary, a budowanie duchowości i apostołatu na nauce o pośrednictwie Maryi - musi budzić niepokój i sprzeciw. Nauczanie o pośrednictwie Maryi ma rozjaśniać wiarę w pośrednictwo Chrystusa. Tymczasem w maryjnych tekstach (nie tylko pobożnościowych) szeroko, często, przy tym nie zawsze szczęśliwie wyklada się naukę o pośrednictwie Matki Bożej, na niej bu-

<sup>9</sup> Przykład pneumatologicznej interpretacji maryjnego pośrednictwa dał ks. Kazimierz Pek MIC w oparciu o Y. Congara. (Rozprawa doktorska w Katedrze Mariologii KUL, pierwsza w serii „Mariologia w kontekście”).

dując duchowość i teorię apostołatu, a tematu pośrednictwa Chrystusa zaledwie się dotyka. Przy takiej praktyce wprost nie sposób mówić o poprawnej pobożności maryjnej i chrześcijańskiej. Jeśli nam zależy na poprawnym wykładzie mariologii, zwłaszcza w jej dziale określanym *Maria ad nos*, musimy zaczynać od fundamentu, czyli od pośrednictwa Chrystusa<sup>10</sup>.

Osadzenia mariologii w kontekście eklezjologicznym dokonał już Sobór, nie musimy więc wiele trudzić się nad tym problemem; wystarczy do końca ubogacić dziedzictwo kolbiańskie rozstrzygnięciami *Lumen gentium*. Mniej uwagi Sobór poświęcił teologii łaski, czyli charytologii. Św. Maksymilian w wykładzie o łasce posługiwał się najczęściej językiem nie personalistycznym: *łaska przepływa przez ręce Maryi, skarby łaski złożone w Jej ręce, rozdaje łaskę, gdzie chce, komu chce, jak chce...* Współczesne przeorientowanie charytologii na kategorie personalistyczne (łaska to przede wszystkim przyjaźń z Bogiem), znaczne partie pism o. Kolbego uczyniła anachronizmem. Stwarza to poważny problem; przecież nauczanie Świątego o roli Maryi w dziedzinie łaski należy do fundamentalnych wątków jego mariologii oraz teorii apostołatu; jeśli ono nie nadąża za nauczaniem Kościoła, to my, powtarzając teksty o. Maksymiliana, nawet wiernie pod względem formalnym, zachowujemy formalnie wierność kolbiańskiemu dziedzictwu, nie dokonujemy jednak jego uwspółcześnienia (*aggiornamento*) i w takim znaczeniu je zdradzamy. Kapituła Generalna poświęcona kolbiańskiemu dziedzictwu słusznie sformułowała postulat wierności otwartej<sup>11</sup>. Franciszkanie, bezpośredni

<sup>10</sup> Zapalanej do mariologii doktorantce zaproponowałem temat rozprawy doktorskiej: *Chrystus jako Pośrednik w maryjnych tekstach polskiego dwudziestolecia (1918-1939)*. Doktorantka miała odpowiedzieć na pytanie, jak o pośrednictwie Chrystusa uczą apostołowie maryjni, którzy gorliwie głoszą pośrednictwo Maryi. Do bazy źródłowej zaliczałyby się m.in. teksty drukowane w „Rycerzu Niepokalanej” i teksty św. Maksymiliana. Doktorantka z zapalem rzuciła się na źródła. Po wielu miesiącach poprosiła o zmianę tematu. Okazało się, że w bogatym przebadanym materiale mariologicznym i maryjnym znalazła nauczanie o pośrednictwie Maryi, ale nie znalazła nauczania o pośrednictwie Chrystusa. Pobożni apostołowie maryjni zapominają uczyć o Chrystusie Pośredniku. Jeśli od czasu do czasu wspomną o tekście 1 Tm 2, 5: *Jeden jest Pośrednik między Bogiem a ludźmi człowiek Chrystus Jezus*, nie zatrzymują się przy nim, ale natychmiast dodają, że to nie przeszkadza, by Matka Boża była Pośredniczką i rozwijają wykład o Jej pośrednictwie. Taki sposób wykładu o pośrednictwie Maryi pomija szerszy kontekst teologiczny, co owocuje mariologią wyizolowaną, niepoprawną, a w dalszej perspektywie szkodliwą. Czyciele Maryi, których nawołuje się do niezawodnego pośrednictwa Matki, a nie poucza się o zbawczym pośrednictwie Chrystusa, Ducha Świątego, Kościoła, Słowa Bożego i sakramentów, są po prostu źle formowani jako chrześcijanie i katolicy.

<sup>11</sup> Por. *Dziedzictwo kolbiańskie*, 6-8. Dokument omawia w tym miejscu „dynamiczne”, „otwarte” rozumienie przez św. Maksymiliana ideału franciszkańskiego.

spadkobiercy kolbiańskiego dziedzictwa, stoją przed odpowiedzialnym zadaniem przebudowania teologii pośrednictwa dominującego w nauczaniu Świętego. Początki zostały już zrobione. Dostrzegliśmy, że w pismach o Kolbego są dwie teologie pośrednictwa Maryi: do 1935 (czy 1936) roku teologia pośrednictwa w interpretacji chryzologicznej (*Maria ad Christum Mediatrix*), po tym roku pojawia się pneumatologiczna interpretacja maryjnego pośrednictwa (*Maria in Spiritu Sancto Mediatrix*). Ten nurt będziemy rozwijali, nie tamten, a jeśli tamten, to nie bezkrytycznie, ale z konieczną uwagą, z korekturami, nie powtarzając niektórych sformułowań i nieodzownie osadzając go w szerokim kontekście teologicznym: Trójcy, Chrystusa, Ducha, Kościoła, łaski i człowieka. Pośród innych zasad zdrowej teologii następująca musi być respektowana: Duch Święty bezpośrednio łączy nas z Chrystusem; On sprawia naszą z Nim bezpośredniość.

Bracie Maksymilianie, solidaryzujesz się z Soborem i Janem Pawłem II?

## 2.6. Miłość – rodzina – życie. Cywilizacja miłości

Nie ma jednego Maksymiliana. Jest ich wielu. Najpierw był Maksymilian – „Szaleniec Niepokalanej”. Tak ochrzciła go Maria Winowska i taki pozostawał w naszej wyobraźni. Potem z *Szaleńcem Niepokalanej* zaczął rywalizować „Męczennik miłości”. Od uroczystości kanonizacyjnych i wspólnego nabożeństwa polsko-niemieckiego w bazylice watykańskiej Święty postrzegany jest również jako „Patron pojednania polsko-niemieckiego” (i nie tylko). Obecnie, kiedy coraz dramatyczniej mówimy o groźnym zderzeniu cywilizacji śmierci z cywilizacją miłości, św. Maksymilian coraz wyraźniej jawi się jako „znak (patron) cywilizacji miłości”. Z troskami o życie nienarodzonych, o rodziny, zwłaszcza zagrożone, o życie ludzi starych i chorych, ekonomicznie nieużytecznych, zwracajmy myśl w stronę naszego brata, który życie oddał za ocalenie ojca rodziny. Nie ogarniemy wielkości tego człowieka. On nas wciąż zaskakuje. Obecnie, jak się wydaje, wzywa nas, swoich współbraci, do zdecydowanego opowiedzenia się po stronie cywilizacji miłości. Oczywiście, że ogłosimy pobór także w obu naszych wielkich formacjach: w szeregach Franciszkańskiego Zakonu Świeckich oraz w zastępach Rycerstwa Niepokalanej. Brak takich wodzów, jak Franciszek i Maksymilian, sprawia, że na froncie cywilizacji miłości i cywilizacji śmierci stosunkowo mało widać nasze milionowe zastępy. A przecież mogą, winny i muszą odgrywać większą rolę w mediach, w życiu społecznym, także w polityce – zgodnie ze swoim świeckim statusem.

## 2.7. Znaczenie 31 października 1999 roku dla teologii niepokalanego poczęcia

Formuła z 8 grudnia 1854 roku, dogmatyzująca naukę o niepokalanym poczęciu, określiła je jako pełną i doskonałą wolność od zmyły grzechu pierwotnego; przyjęła więc ujęcie negatywne: „ustrzeżona od”. Św. Maksymilian pozytywnie określił pierwszy przywilej Maryi jako pełnię łaski, przepaść światła, zupełnie wyjątkowe zjednoczenie z Duchem Świętym. Zaproponował pneumatologiczną interpretację niepokalanego poczęcia.

Ostatnio Pan Kościoła podarował nam zdumiewający dar: 31 października 1999 roku Kościół katolicki podpisał *Wspólną Deklarację o usprawiedliwieniu* razem ze Światową Federacją Luterską. Główna teza *Deklaracji* brzmi: *Bóg usprawiedliwia człowieka samą łaską bez jakichkolwiek ludzkich uwarunkowań*, takich na przykład jak zasługi. *SOLA GRATIA! TYLKO ŁASKĄ* jesteśmy usprawiedliwieni. Zdaje się to wykluczać jakąkolwiek zasługę (*meritum*) i współpracę z łaską (*cooperatio*). Strona katolicka zastrzegła, że nie chce wykluczać ani zasług, ani współpracy, jednak katolicy winni w taki sposób uczyć o zasługach i współpracy z Bogiem, by nie kwestionować zasady *SOLA GRATIA*. Nie ma w tym wewnętrznej sprzeczności, nie ma *contradictio in adiecto*, jest natomiast wielka aporia chrześcijaństwa, sprzeczność pozorna. Niepokalane poczęcie możemy postrzegać jako czystą egzemplifikację poprawnie rozumianej zasady *SOLA GRATIA*. Przecież Maryja żadną miarą nie mogła sobie wysłużyć niepokalanego poczęcia. Ani *merita*, ani *cooperatio* nie wchodzi w rachubę. Niepokalane poczęcie to wyłącznie łaska, TYLKO ŁASKA, czysta łaska, sama łaska – *SOLA GRATIA*. Niepokalane poczęcie to najpiękniejsza pieśń maryjna, która sławi wspaniałość Bożej łaski. Czyciele Maryi Niepokalanej zdumiewają się w Niej potęgą i pięknem łaski; nie przestają sławić Boga, który jest aż tak bogaty w miłosierdzie; i nie przestają zdumiewać się doskonałością odkupienia w doskonale i uprzednio Odkupionej. W nowennach do Niepokalanej niech odtąd głośnie rozbrzmiewa zachwyt wspaniałością łaski, która jest miłosierną Miłością, nie tylko podnoszącą, ale także zachowującą od upadku. Śpiewając niepokalane poczęcie, śpiewamy samą łaskę, czystą łaskę, tylko łaskę, w pełni zwycięską łaskę i doskonale dojrzały owoc łaski.

## 2.8. Stary i nowy element charyzmatu franciszkańskiego - promocja laikatu

Św. Franciszek w swoim czasie przebudził śpiącego olbrzyma – laikat. Wyzwolił w nim niezwykle energie ewangeliczne i apostołskie. Ten pomysł podchwyciły inne zakony.

Św. Maksymilian w swoim czasie również postawił na laikat. Zorganizował go w wielomilionową armię ludzi zaangażowanych w apostołską misję Kościoła. Inne formy, podobna promocja. I tam, i tu postawienie na laikat.

Wszystkie męskie gałęzie franciszkanów, zarówno osobno, jak we wzajemnej współpracy, dokonują udanego *aggiornamento* tercjarstwa, zwanego dziś „Franciszkańskim Zakonem Świeckich”<sup>12</sup>.

Jako franciszkanie dysponujemy (w jakiejś mierze) dwoma sprawdzonymi formułami zaangażowania świeckich w apostołat. Czy nie nadszedł czas, by zapytać o możliwości współpracy tych dwu olbrzymów na rzecz Ewangelii?

## 2.9. Antropologiczne kategorie daru i relacji

W czasie kanonizacji św. Maksymiliana Jan Paweł II powiedział, że tych dwoje, Edyta i Maksymilian, kończą w pewien sposób epokę. Z pożytkiem wracajmy do tego duetu. Stein i Kolbe rozwijają głęboką antropologiczną ideę życia jako daru; oboje osądzają egoizm; oboje pojęli życie jako dar dla innych. Jan Paweł II z mocą podkreśla antropologiczną wartość kategorii daru: człowiek spełnia się w darze z siebie; dając siebie, zyskujemy siebie... Chrystus dał (zaofiarował) siebie, Maryja jest dla nas darem, każdy z nas może być i jest darem...

Heribert Mühlen przypomniał olbrzymie znaczenie pomysłu bł. Jana Dunsza Szkota o wyjaśnianiu osoby poprzez relacje. Odkrywa się na nowo zasadność i teologiczną płodność tej drogi myślenia o człowieku. Św. Maksymilian w późniejszym etapie swego życia z upodobaniem wyjaśniał misterium Niepokalanej Matki Boga poprzez relacje zachodzące między Nią a Osobami Trójcy Przenajświętszej. Do studium myśli o. Kolbego zapraszamy odważnie Szkota, Mühlena, Ratzingera i innych współczesnych myślicieli.

---

<sup>12</sup> Por. List Czterech Przełożonych Generalnych Rodziny Franciszkańskiej, *Powołanie i misja świeckich franciszkanów w Kościele i świecie*, Rzym, 18 sierpnia 1989 na siedemsetlecie reguły Mikołaja IV.

## 2.10. Potrzeba podjęcia tematu „Św. Maksymilian jako mistyk”

Obecność dwu profesorów z karmelitańskiego Wydziału *TERESIANUM*, specjalistów od zagadnień mistyki, postawiła mocny akcent nad mistyką naszego Świętego. Prof. Jesus Castellano Carvera mówił o duchowej drodze św. Maksymiliana na tle duchowości współczesnej i w świetle teologii duchowości, poprzestał na dotknięciu tematu (1/3 strony o maryjnym związku mistycznym w czystym akcie miłości). Prof. François-Marie Léthel<sup>13</sup> natomiast, który podjął temat *Mistyczny język świętego Maksymiliana Kolbe*, zachwycał się jego mistyką. O. Kolbe jako mistyk jest – według niego - porównywalny z wielkimi mistykami karmelitańskimi. Niektóre sformułowania profesora sprawiały wrażenie przesady i teologicznej prowokacji, niemniej jednak trzeba stwierdzić fakt, że karmelitański profesor Papieskiego Wydziału, specjalista, na międzynarodowym kongresie wygłosił taką tezę. Można (jeśli nie należy) zinterpretować to wydarzenie jako wystarczająco poważny apel, by poważnie przebadać zagadnienie.

## 2.11. W imię tożsamości kolbiańskiej

Czy powyższe postulaty da się realizować bez zdrady tożsamości kolbiańskiej? Czy nie ryzykujemy, a nawet czy nie nawołujemy do zdrady kolbiańskiego dziedzictwa?

Jest wierność zamknięta (styczna) i otwarta (dynamiczna). Pierwsza niezmiennie powtarza, nie zważając na kontekst (rozwój świadomości wiary w Kościele), druga, m.in. z troski o ciągłą wartość dziedzictwa, wsłuchuje się w głos wiary Kościoła i próbuje bogacić dziedzictwo Ojca coraz piękniejszym i głębszym nauczaniem Matki (Kościoła). Wierność styczna może zabijać i niszczyć istotę dziedzictwa. Kapituła Generalna naszego Zakonu, poświęcona dziedzictwu kolbiańskiemu (1986 r.) wyraźnie opowiedziała się za wiernością otwartą. Tylko takie stanowisko jest słuszne. Nasze środowiska, które w szczególności angażują się w apostołat w duchu św. Maksymiliana, nie oprotowały zasady wierności otwartej, jednak – wydaje się – mają trudności z odważną eksmisją wierności statycznej.

<sup>13</sup> Zaangażowany w starania o ogłoszenie św. Ludwika Grigniona de Montfort Doktorem Kościoła.

Niezadowolony z książki R. Laurentina o Grignionie, przygotowuje własne studium na jego temat, by wesprzeć starania o tytuł „Doktora Kościoła”.

Bracie Maksymilianie, solidaryzujesz się z Kapitułą? Poślij mocne wiatry w żagle kolbiańskiej wierności, ale otwartej.

Serdeczna troska o wierność kolbiańskiemu dziedzictwu zrodziła kilka zgromadzeń zakonnych. Chwała Panu! Doświadczenie dziejów przekonuje, że zgromadzenia gwarantują trwanie i rozwój idei, z których wyrosły. Oby wspólnoty pięknie ze sobą współpracowały! Oby wszystkie umiały cenić wielość w jedności i aprobującą rozumieć nawet daleko idące odmienności w interpretacji drogi wytyczonej przez naszego świętego Współbrata. Nasz zakon (OFMConv) przeżył bolesne doświadczenie na tle rozumienia wierności kolbiańskiemu dziedzictwu; doszło do rozdarcia wewnątrz naszej wspólnoty. Nie umieliśmy się porozumieć. Wytworzyła się sytuacja podziału jako wynik sporu o naszego świętego Współbrata. Nie zaprzestaniemy starań o wzajemne zrozumienie i współpracę. Będziemy zapraszali naszych „braci odłączonych” nie tylko na nasze światowe kongresy. Jeśli niemożliwa jest pełna jedność, niech będzie współpraca. Kolbiański ekumenizm staje przed nami jako nowy imperatyw.

## 2.12. Nasze zaangażowanie a czasy trudne

Całe życie św. Maksymiliana upływało w trudnych czasach. Największe zwycięstwo przyszło w czasie najtrudniejszym – na dnie piekła Auschwitz. Dla Świętego ten czas najbardziej przeklęty był czasem najbardziej błogosławionym.

Obecne czasy, zwane trudnymi, dał nam Pan dziejów jako dar, dar dla nas, w sam raz dla nas; to najlepsze dla nas czasy. Dając nam je, zadał je nam: otrzymaliśmy je jako dar i zadanie.

Patron naszego trudnego czasu niech nas broni przed lękiem, defetyzmem, zniechęceniem i przeciętnością.

Bracie Maksymilianie, poderwij nas do heroicznego maksymalizmu.

O. prof. dr hab. Stanisław C. Napiórkowski OFMConv  
Katolicki Uniwersytet Lubelski (Lublin)

ul. Wieniawska 6/55  
PL - 20-071 Lublin  
E-mail: mariolog@kul.lublin.pl



## Alle soglie del tempo nuovo con San Massimiliano

(Riassunto)

In occasione del centenario della nascita di san Massimiliano la centrale mondiale del M.I., in collaborazione con Niepokalanów, ha organizzato a Roma (24-27 VIII 2001) il Congresso Internazionale *San Massimiliano Kolbe e la Nuova Evangelizzazione*. Si è studiato la vita e l'eredità spirituale di san Massimiliano, la sua mariologia e l'opera apostolica. È stato notato che p. Kolbe, radicato nella cultura polacca, diventò proprietà dell'Europa e del mondo. Egli superò i limiti del catolicesimo, e addirittura i circoli dei credenti. Al Congresso si guardava il passato e il presente. Il che si è fatto in vista del futuro. È stato sottolineato, quale compito principale, il lavoro su un'immagine più corretta di Dio e di Cristo. Si è sottolineato che non è più accettabile il contrasto tra la bontà della Madre di Dio e la severità del Padre e del Figlio e che non lo si può trasmettere al terzo millennio nelle edizioni di *Cavalleria*. È stata ricordata la responsabilità dell'*aggiornamento*. Oggi e domani non possiamo ripetere semplicemente l'insegnamento degli apostoli mariani, che dicevano che la cosa migliore è quella di ricorrere a Maria, affinché Ella interceda per noi davanti a Cristo. È stato notato il bisogno di contruire la mariologia in un vasto contesto teologico: trinitario, cristologico, pneumatologico, ecclesiologico, caritologico, antropologico. Si è osservato che san Massimiliano aveva proposto un'interpretazione pneumatologica dell'immacolata concezione. Egli appare anche come „segno (patrono) della civiltà dell'amore” e come mistico

Questi sono i più importanti argomenti discussi. Sono stati invitati a presentarli i professori di vari ambienti accademici del mondo.